Rok II. Kraków, Niedziela dnia 8. września 1912 r. Nr. 36.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM
MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 K
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częście powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr

Najprostsza droga do celu.

W ubiegłym tygodniu podały pisma codzienne wiadomość, wzbudzającą w sferach mieszczańskich a zapewne także wśród szerokich mas ludu wiejskiego i robotników, wielkie zainteresowanie.

Według komunikatów, umieszczonych w dziennikach, odbyło się w Zakopanem poufne zgromadzenie członków różnych stronnictw i grup niepodległościowych polskich, którzy ugodzili się na następujące wspólne uchwały:

1) Zgromadzeni dążą do niepodległości Polski drogą uświadomienia i zorganizowania Narodu polskiego, celem uzdolnienia go do rewolucyjnej walki o byt samodzielny. Zdobycie niepodległości Polski jest nieodzowne dla bytu i rozwoju całego narodu i wszystkich jego warstw, lecz w pierwszym rzędzie i w największej mierze polskiego ludu pracującego.

2) Zgromadzeni zobowiązują się do popierania czynników niepodległościowych w wszystkich stronnictwach, do bezwzględnego zwalczania czynników odrzucających walkę o niepodległość narodu i uprawiających politykę ugodową wobec rządów zaborczych.

3) Zgromadzeni zobowiązują się do popierania organizacyi, zmierzających do zapoznania najszerszych kół narodu w szczególności z zadaniami walki zbrojnej, jakie nas czekają w razie rewolucyjnego ruchu ludowego w Polsce, skierowanego w pierwszym rzędzie przeciwko państwu rosyjskiemu."

Mieszczaństwo polskie zasadami lojalizmu względem rządów zaborczych, szerzonemi w szkole, w prasie i w urzędzie nieskażone, czerpało z ust swych ojców i braci, którzy uniknąwszy cudem śmierci, po walkach o odzyskanie wolności Ojczyzny przeszli całe piekło prześladowań rządu carskiego, cenne nauki i pragnienie niepodległości Narodu w sercach swych starannie przechowuje.

W piśmie naszem niejednokrotnie uskarżaliśmy się na brak wytycznej w teraźniejszej oficyalnej polityce naszego społeczeństwa, na stopniową przemianę duszy polskiej w demona, działającego według intencyj rządów zaborczych, na wzrastający z każdym dniem zastęp ludzi na sprawy narodowe zupełnie obojętnych, garnących się tłumie do rządowego koryta i tylko węzłem mowy ojczystej z resztą społeczeństwa słabo złączonych.

Ubolewaliśmy i ubolewamy nad tem, że 20 milionowy naród od 50 lat w taki stan apatyi pogrążony, nie przygotowuje się do zdobycia samodzielności politycznej, że społeczeństwo polskie w Galicyi dobrowolnie oddaje ostatnie swe materyalne zasoby wrogom i doprowadzone do zupełnej ruiny ekonomicznej, podatnem stać się może do przyjęcia ostatniego ciosu, bo wygłodzonym warstwom ludności polskiej nieprzyjaciel z łatwością wydrzeć zdoła język ojczysty, to ostatnie znamię polskości, jakie jej po przodkach pozostało.

Pełni oburzenia spoglądaliśmy na ludzi, którzy w kraju głosili piękne hasła narodowe, a wysłani do stolic rządów zaborczych jak zgłodniałe wieprze z nogami włazili do koryta rządowego.

Ale z radością witaliśmy mnożące się z każdym dniem objawy narodowego uświadomienia milionowych mas ludu wiejskiego i powrót warstw robotniczych z międzynarodowego bezdroża na tę drogę, jaką już przed powstaniem styczniowem kroczyły; — w objawach tych pokładamy nadzieję, bo mieszczaństwo wraz z rzeszą ludową i robotniczą stworzyć może w danej chwili potęgę, której nikt zwalczyć nie zdoła.

Piękne nadzieje nasze nikną jednak niestety przedewszystkiem na widok walk partyjnych, wybuchających co chwila wśród poszczególnych stronnictw, z zaciętością u innych narodów prawie nieznaną, prowadzonych w istocie tylko o pierszeństwo w pogoni za zaszczytami, a napełniających obawą, że społeczeństwo polskie w Galicyi w obecnej dobie zdolnem jest tyko do bratobójczej wojny domowej, oraz wobec faktu, że ludność polska eksploatowana przez 140 lat nadmiernie dla celów państwowych, mimo przerażającego zubożenia, wysyła corocznie setki milionów grosza za obce wyroby poza granice kraju, pozbawia się w ten sposób najniezbędniejszych zasobów i traci możność skutecznego udziału w przyszłej walce o niepodległość Ojczyzny; — bo choćby tę walkę z jakichkolwiek powodów popierało nawet inne potężne państwo, to ubogie społeczeństwo na wystawienie silnej armii, na jej należyte uzbrojenie i wyżywienie zdobyć się nie zdoła, a syty głodnego zawsze powali.

Te olbrzymie przeszkody i niebezpieczne wady usunąć i wykorzenić pragniemy, a w uczestnikach obrad zakopiańskich spodziewamy się znaleźć potężnych sojuszników.

Witając tedy z radością treść uchwał powziętych w Zakopanem, wyrażamy gorące pragnienie, aby inicyatorzy pracy, zmierzającej do obudzenia społeczeństwa polskiego z niebezpiecznego letargu, zechcieli działalność swą rozpocząć od zażegnania nieszczęśliwych walk partyjnych i od ekonomicznego wzmocnienia ludności naszego kraju; bo niezbitym pewnikiem jest zasada programu mieszczaństwa polskiego, że

Naród ekononicznie słaby, o odzyskaniu samodzielności politycznej nawet myśleć nie może.

Pod tym kątem widzenia oceniać też będziemy postęp podjętej sprawy narodowej.

Rozbijacze stanu rękodzielniczego.

Kraków, 5. września 1912.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy na podstawie wiadomości otrzymanych od dobrze poinformowanych osób, kilka nowych „czynów" t. zw. frondy rękodzielniczej, która widząc swą zupełną niemoc wobec zbliżających się wyborów do Izby rękodzielniczej, miota się jak nadeptany wąż i nie mogąc kąsać, jadem bryzga wokoło.

Przykro nam pisać o jednostkach, do stanowiska społecznego, jakie przypadkowo zdobyli, niedorosłych, ale dla informacyi ogółu zmuszeni jesteśmy od czasu do czasu zdecydować się na zabrukanie szpalt naszego pisma tego rodzaju wiadomościami.

Otóż po — (chwilowem zapewne tylko) — wyczerpaniu bandyckiego arsenału najbezczelniejszych oszczerstw, potwarzy i napaści na cześć poszczególnych obywateli

jenerałowie frondy rękodzielniczej

pragną obecnie podawać w pogardę niewygodne im osoby ze stanu mieszczańskiego, które służyły w wojsku. Taka wzgarda ze strony jenerałów frondy, spotkała między innymi p. Meresińskiego, powszechnie szanowanego właściciela rozwijającej się pomyślnie pracowni stolarskiej.

Organ pp. Wolnego, Bujasa, Repetowskiego, Wajdy et cons. wyszydza p. Meresińskiego, że był kapralem. Ha trudno, żałujemy bardzo, że ustawa austr. nie dopuszcza rękodzielników do służby jednorocznej i do stopni oficerskich; dlategoteż młodzieży naszej różnie powodzi się w wojsku:

P. Wolny jako szeregowiec a do tego „*unferma*" w czasie krótkiego swego pobytu przy wojsku — czyścił koszary — (stąd też pochodzi zapewne jego niepohamowana ochota do robienia porządków w Izbie rękodzielniczej), a jednak jest obecnie jenerałem karawanowych huzarów, jenerałem frondy, starszym cechu stolarzy, bankierem etc. etc i kto wie jak wysoko dostanie się jeszcze w przyszłości.

P. Repetowski dosłużył się stopnia „frajterskiego"; z amatorstwa trudnił się przy wojsku zegarmistrzowstwem a dziś jest starszym cechu introligatorów, pułkownikiem frondy i kandydatem do różnych wysokich godności i tytułów, do których mu jak twierdzi, tylko nieszczęśliwe małżeństwo przeszkadza.

P. Bujas nie był podobno zdatnym nawet na szeregowca, ale jako „cywil" w niejednej wojnie brał udział i niejedną poniósł porażkę, o czem świadczą liczne blizny na jego obliczu, nie mówiąc już o ciosach, które blizn nie pozostawiają a tylko chwilowy ból i despekt sprawiają. Mimo to jest p. Bujas starszym cechu murarzy, drugim jenerałem frondy, członkiem wielu towarzystw katolickich, cieszącym się sympatyami nawet u żydówek i wdów chrześcijańskich, któremi się chętnie opiekuje.

P. Wajda należy do tych szczęśliwców, którzy z powodu fizycznej lub moralnej niezdatności w wojsku nie służyli, ma jednak usposobienie bardzo wojownicze,i zdołał wywalczyć dla siebie prócz godności starszego cechu także stopień jenerała frondy.

W naszych czasach co drugi mężczyzna służyć musi w wojsku, nikt się też tego nie wstydzi. Jeżeli jednak pp. jenerałowie frondy rękodzielniczej wyszydzają tych, którzy spełnić musieli ten powszechny obowiązek, tó wyszydzają także najbliższych swych przyjaciół i w tem tkwi cały idyotyzm ich cielęcych zapędów, a te

cielęce zapędy frondy rękodzielniczej

wymagają także z innej strony stosownego wyjaśnienia.

Jeneralowie frondy szukają pruszynki w oku prezesa Izby ręk. a belki w swem oku nie widzą.

Zaczniemy od p. Wajdy starszego cechu rzeźników.

Poprzednicy jego wybudowali na gruncie stowarzyszenia stajnie, w których tutejsi pp. rzeźnicy zakupione bydło przez pewien czas aż do zabicia podkarmiali lub przetrzymywali. P. Wajda, jak twierdzą poważni ludzie, zaniedbał te stajnie do tego stopnia, że Magistrat zamknął je z urzędu. Członkowie cechu rzeźników muszą skutkiem tego opłacać wysokie należytości za przetrzymywanie bydła w stajniach miejskich, nie mogą zaopatrywać się w większą ilość towaru, bo pan starszy cechu, który się gwałtem rwie do robienia porządków w Izbie rękodzielniczej, okazał się niezdolnym do uporządkowania stajni swego stowarzyszenia. Radzimy więc p. Wajdzie aby się postarał o porządki w tej stajni a następnie o ułatwienie dowozu bydła, by w mieście naszem przez które codziennie przejeżdżają na zachód całe pociągi z bydłem pierwszej jakości, nie skarżono się na brak lub na drożyznę mięsa.

Jeżeli p. Wajda jako starszy cechu, postara się o ułatwienie zakupna bydła wprost u producentów a nie u pośredników, jeżeli uporządkuje stajnię stowarzyszenia, to zasłuży sobie na większą wdzięczność niż przez robienie porządków w Izbie rękodzielniczej, która tego rodzaju zamiataczy nie potrzebuje, gdyż zarówno komisya rewizyjna jak i władza przemysłowa, mimo troskliwych poszukiwań żadnych nieporządków w jej czynnościach nie znalazła.

Przemysł nasz zwalczać musi olbrzymią konkurencyę krajów zachodnich, a w walce te tylko zawody podołać potrafią, których kierownictwo w odpowiednich spoczywa rękach.

W XVI wieku mieliśmy w Krakowie 84 cechy, dziś pozostało tylko 28 mieszczących w sobie około 40 zawodów; przeszło 40 zawodów rękodzielniczych upadło. Taki też los zagraża dziś przedewszystkiem zawodowi murarskiemu, stolarskiemu i krawieckiemu. Niemieckie firmy budowlane wdzierają się do miasta, zdobywają sobie klientelę ofertami przy jednym domu o kilka lub kilkanaście tysięcy niższemi a p. Bujas starszy cechu murarzy, niebezpieczeństwa zagrażającego egzystencyi jego stowarzyszenia i bytowi tysięcy rodzin nie widzi — woli jenerałować frondzie i w Izbie ręk. „robić porządki".

P. Wolny drugi jenerał frondy i karawanowych huzarów a zarazem starszy cechu stolarzy, gonił przy pertraktacyach strajkowych za marną pochwałą robotników, wskutek gorączki strajkowej dalszych następstw swych żądań nie przewidujących; mimo mniejszej wydatności i dokładności pracy naszych robotników zajętych w rodzinnym swym kraju — mimo wad wynikających zapewne z nieodpowiedniego podziału i niedostatecznej kontroli zajęć, — przyznał im ceny o 30 procent wyższe od cen wiedeńskich. P. Wolny zadał w ten sposób śmiertelny cios zawodowi stolarskiemu; dziś już, w dwa miesiące po strajku członkowie tego zawodu majstrowie i robotnicy chodzą po mieście bez pracy. Do Krakowa sprowadza się za przeszło dwa miliony rocznie wyrobów stolarskich z Wiednia i innych miast niemieckich a p. Wolny woli rozbijać Izbę rękodzielniczą, niż zająć się sprawami swego cechu, woli wymyślać oszczerstwa na innych rękodzielników, niż starać się o dobrobyt stolarzy.

Co miesiąc prawie otwierają firmy niemieckie nowe składy ubrań męskich w Krakowie, ludność miasta kupując te ubrania płaci olbrzymi haracz wynoszący kilka milionów rocznie obcym przemysłowcom; p. Siemek nie umie obmyśleć środków przeciw temu wyzyskowi naszego społeczeństwa, obojętnem mu jest jaki los spotka zawód krawiecki, bo pilniej mu do „robienia porządków" w Izbie rękodzielniczej!

Otóż tacy to „działacze", tacy jenerałowie pracują nad rozbiciem tego, co stworzyły inne zawody do konkurencyi z przemysłem obcym bez porównania zdolniejsze, bo na chlubę polskich rękodzielników, nawet rynki pozakrajowe dla swych wyrobów zdobywające, dlatego też zwracamy uwagę pp. jenarałów frondy, że Izba rękodzielnicza do robienia porządków takich jak oni zamiataczy nie potrzebuje!

Do roboty więc pp. frondziści! Zróbcie u siebie porządek, postarajcie się o podniesienie swego zawodu, o wyrugowanie wyrobów obcych przez udoskonalenia i potanienie własnych a wtenczas ogół rękodzielników powierzyć wam może dobrowolnie te godności, jakie obecnie łajdackim sposobem zdobyć pragniecie. W obecnej chwili nie pomoże wam nawet

Agitacyjny „Bank" (!)

który chyba dla ratowania ludzi przez waszą nieudolność pracy pozbawionych, od ostatniej nędzy, założyć obiecujecie.

I tu wychodzi na jaw wasza nieobywatelska robota! Wszak Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców od 30 lat w Krakowie istniejące nie odmawia rękodzielnikom kredytu, i najuboższym nawet ale rzetelnym chętnie pomaga w potrzebie. Tym co wskutek waszej nieudolności roboty w przyszłości utracą, wasz bank agitacyjny nie pomoże, bo do tej pory żaden z inicyatorów nie dał się poznać z ofiarności na cele podupadłych rękodzielników.

Wszystkim wiadomo i nie ulega żadnej wątpliwości, że staremu Towarzystwu kredytowemu rękodzielników i przemysłowców mimo agitacyi waszego destruktora przemysłowego nie zaszkodzicie a o wartości obietnic kredytowych danych w czasie agitacyi, każdy rękodzielnik ma już swoje wyrobione zdanie.

Tyle mamy do powiedzenia rozbijaczom jedności rękodzielniczej na ich w ostatnich czasach popełnione sprawki.

Popierajmy przemysł krajowy.

Przemysł rodzimy zatacza z dniem każdym coraz szersze kręg Powstają stałe nowe zakłady, które rozpoczynają zaciętą a skuteczną konkurencye z wyrobami obcymi. Zjawiają się ciągle energiczni pionierzy, dążący do postawienia polskiego przemysłu na możliwej wyżynie rozkwitu. Jako świeży dowód świadczący o prawdziwości powyższych słów, należy zanotować powstałą w połowie sierpnia br. w Krakowie przy ul. Kolejowej l. 3 pierwszą w Galicyi Pracownię mechaniczną połączoną z hurtownym składem i częściowym żakietów włóczkowych, swaeterów damskich, męskich, dziecinnych, żakietów „Himalaja" oraz wszelkich wyrobów jakie dana gałąź przemysłu obejmuje.

Właścicielką i kierowniczką zakładu jest p. Felicya Dattnerowa znana z owocnej działalności na polu popierania krajowego przemysłu. Obecnie chcą udowodnić, że potrafimy obejść się bez pomocy zagranicy założyła pracownię, nie szczędząc przy tem największych trudów i kosztów. Myślą jej i celem nie była chęć zysku, lecz stworzenie zakładu, któryby zaspokajał nasze zapotrzebowanie i zapobiegł wzbogacenie groszem polskim Niemców i Prusaków.

Doborowy towar wytrzymałość towaru oraz niskie ceny powinny zachęcić publiczność jakoteż i pp. kupców do popierania tej firmy. Zamówienia uskutecznia pracownia w ciągu 24 godzin.

Z dniem 16 września pracownia zostanie znacznie powiększona i przeniesiona na ulice Wielopole 1. 15.

Z radością należy powitać ten potrzebny w kraju zakład, i życzyć mu jak najpomyślniejszego rozwoju.

Polacy na Śląsku pruskim.

„Schlesische Ztg.“ zamieszcza artykuł o nabywaniu ziemi niemieckiej na Śląsku przez Polaków, którzy zaczynają stopniowo opanowywać i rolnicze powiaty Górnego Śląska. W niektórych powiatach, które dotąd były czysto niemieckie, Polacy wykupili cały szereg gospodarstw, a także pewną liczbę majątków rycerskich. Są gminy, w których Polacy tworzą już silne mniejszości, dochodzące do 40 procent. W całem miasteczku Wąsorzu Polacy z 33 gospodarstw nabyli 14, a nadto folwark, należący do miasta, przeszedł także w ręce polskie.

Autor artykułu ubolewa, że wśród Niemców nie wytworzyła się jeszcze tak zwarta opinia przy osądzaniu sprzedaży ziemi w ręce obce, jak u Polaków. Są nawet tacy Niemcy, którzy przybyszów polskich uważają za dodatni żywioł pod względem gospodarczym.

Autor zwalcza ten pogląd i stara się dowieść, że Polacy, przepłacając przeważnie nabytą przez siebie ziemię, nie mają odpowiednich kapitałów i dlatego zarówno jako odbiorcy kupców okolicznych, jak też pod względem płacenia podatków nie dorównują Niemcom, przez co ludność okoliczna poniosi straty. Nadto o dobrowolnem zgermanizowaniu się Polaków mowy niema.

Polacy w szkołach pruskich.

Statystyka co do udziału Polaków w wyższych zakładach naukowych w Niemczech jest bardzo trudna, gdyż władze uniwersytetów niemieckich unikają w swych sprawozdaniach określenia narodowości studentów.

Według statystyki prywatnej było w pruskich uniwersytetach 224 studentów z Rzeszy, 33 z Rosyi, 25 z monarchii austryackiej. Na wszystkich niemieckich uniwersytetach było 295 pruskich, 64 rosyjskich i 38 austryackich obywateli.

W wyższych szkołach technicznych 60 pruskich, 119 rosyjskich i 21 austryackich obywateli. A zatem w wyższych uczelniach niemieckich było w roku 1904 333 Polaków z zaboru pruskiego.

Według statystyki, ogłoszonej przez „Kuryer Poznański“ w r. 1909, było w tym roku w wszystkich wyższych niemieckich szkołach 640 pruskich, 611 rosyjskich, 115 austryackich obywateli. Polacy z pod berła pruskiego uczęszczali prawie wyłącznie do pruskich zakładów, gdy polacy z innych dzielnic przeważnie do niepruskich. W rok później ogłosił „Kuryer Warszawski“ statystykę, według której w roku 1910 uczęszczało 694 pruskich, 470 rosyjskich i 104 austryackich obywateli.

Według ogłoszonego w listopadowym numerze poznańskiego „Brzasku“ z r. 1911 zestawienia, uczęszczało do niemieckich wyższych zakładów naukowych ogółem 1,250 Polaków, z czego 678 pruskich, 99 austryackich obywateli-Polaków i 54 z obczyzny.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Po zatwierdzeniu projektu o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, wyznaczona została specyalna komisya pod przewodnictwem autora projektu biskupa Eulogiusza, której zadaniem jest określenie granic gubernii chełmskiej. Granice te wytworzyły następującą sytuacyę: Owa komisya objeżdżając powiaty, wsie i gminy, wyszczególnione w ogłoszonem przed kilku tygodniami prawie chełmskiem, przez które ma przechodzić linia nowej gubernii, zajechała do Tarnogrodu, dużej osady fabrycznej, z obszerną gminą tej samej nazwy. Tarnogród leży nad samą granicą austryacką, w gub. lubelskiej pow. lubartowskim. Ku wielkiemu swemu zdumieniu członkowie komisyi musieli skonstatować, że ani na mapie granicznej, ani też w ogłoszonem prawie Tarnogrodu niema. Biskup Eulogiusz natychmiast udał się do Warszawy, następnie do Petersburga, gdzie przekonał się, że w pośpiechu Tarnogród został pominięty.

Wytworzyła się tedy sytuacya osobliwa. Owa osada z kilkutysięczną ludnością, z obszerną gminą, wsiami dotyka jedną stroną Austryi, z trzech zaś pozostałych stron otoczoną jest przez nowo utworzoną gubernię chełmską. Wobec tego, że osada ta nie została wyodrębnioną, więc należy do Królestwa, lecz nie ma z niem terytoryalnej łączności. Gdy dokoła Tarnogrodu obowiązywać będą prawa, stworzone dla gubernii chełmskiej, on stanowić będzie oazę, stosującą się do praw i instytucyi Królestwa. Wobec tego biskup Eulogiusz opracowuje już dodatkowy projekt prawa o przyłączeniu Tarnogrodu do gubernii chełmskiej. W Dumie więc rozpocznie się nowa dyskusya na temat wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Silnie skonsternowani biskup Eulogiusz i jego przyjaciele polityczni, próbowali sprawę tę załatwić po cichu za pośrednictwem jenerał-gubernatora Skallona, lecz ten, jako zasadniczy przeciwnik wyodrębnienia Chełmszczyzny, odpowiedział odmownie.

Instytucye dla popierania rozwoju przemysłu.

Izby handlowe i przemysłowe powstały w roku 1868 dla zastępstwa interesów przemysłu i handlu oraz górnictwa. Na ogół powołano do życia 29, z czego na Galicyę przypada trzy tj. w Krakowie, Lwowie i Brodach.

Izby handlowo-przemysłowe są przedewszystkiem organami doradczymi, w pewnym zakresie wykonawczymi.

Podlegają bezpośrednio ministrowi handlu i wykonują jego zlecenia w sprawach, należących do ich zakresu działania. Udzielają zarazem wyjaśnień na wezwanie innych ministerstw i władz ich okręgu.

Zakres działania Izby jako korporacyi doradczej. Jako korporacya doradcza ma obradować nad wnioskami dotyczącemi spraw handlowych i przemysłowych, podawać do wiadomości władz swoje spostrzeżenia i wnioski o potrzebach przemysłu i handlu oraz o stanie środków komunikacyjnych, opiniować o projektach do władz mających łączność z handlem i przemysłem, zanim je rząd przedłoży ciałom ustawodawczym do rozpatrzenia a zarazem przy sposobności zakładania publicznych zakładów dla popierania przemysłu i handlu. Na wezwania rządu obowiązkiem Izby jest przystąpić do wspólnych obrad z izbami nad wskazanymi przez rząd przedmiotami.

Jako organy wykonawcze prowadzą rejestr osób, którym służy prawo wyboru do izby, prowadzą archiwa marek i wzorów tudzież rejestrują je, prowadzą bieżące wykazy protokołowanych firm swojego okręgu, wywierają unormowany wpływ na egzaminowanie i mianowanie stręczycieli handlowych, na mianowanie radców giełdowych, assesorów sądów handlowych, wydają poświadczenia o istnieniu zwyczajów handlowych, o zdolności dotrzymania umów przez oferentów na dostawy. To zobowiązane są na wezwanie urzędowe uskutecznić. Przedkładają ministrowi handlu co roku, najpóźniej z końcem kwietnia sumaryczne sprawozdanie, zawierające spostrzeżenia o stosunkach handlowych, o stanie komunikacyi. Co pięć lat oprócz tego przedkładają temuż ministrowi sprawozdanie o wszystkich stosunkach ekonomiczno-gospodarskich w swym okręgu. Jako sądy polubowne załatwiają spory w sprawach handlowych i przemysłowych, jakie wynikają z umów, zawartych z przestrzeganiem specyalnych przepisów.

Izby liczebnie w poszczególnych krajach austryackich przedstawiają się następująco: W Czechach istnieje ich pięć (5) (Praga, Budziejowice, Liberc, Cheb, Pilzno). W Dalmacyi 3 (Zadar, Spaleto, Raguza). W Tyrolu 3(Insbruck, Roveredo, Botzen). W Styryi 2 Graz, Loeben). Również dwie na Morawach (Berno, Olomuniec).

O organizacyi Izb napiszemy w innym numerze.

Instruktorowie stowarzyszeń przemysłowych istnieją od roku 1907. Ustanawia ich minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Zadaniem instruktorów udzielanie rad stowarzyszeniom i ich związkom. (W Krakowie obecnie agitacya polityczna — *Przyp. Red.*). dla osiągnięcia przez nie ich celów, wpływać na organizowanie stowarzyszeń, ich urządzeń i zakładów. Mają oni pomagać przy wszystkich a szczególnie organizatorskich sprawach władzom przemysłowym.

Instruktorowie podlegają ministrowi handlu, otrzymując od niego stosowne instrukcye.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę oleju lnianego, pokostu lnianego na rok 1913. Szczegóły w „Gazecie Lwowskiej“.

Zwyżka cen węgla. Czeskie kopalnie węgla brunatnego rozsyłają cenniki, ważne od 1. września br. Według nich cena najbardziej używanego węgla 1. klasy będzie o 6 hal. wyższa na cetnarze metr., kl. II. i III. między 2—4 hal. wyższa. Zbyt na brunatny węgiel jest teraz wielki, bo fabryki przygotowują zapasy na jesień, a cukrownie liczyć się muszą z przeróbką wielkiej ilości surowca.

Górnośląskie kopalnie, związane konwencyą, poza zwykłą, automatyczną zwyżką o 6 hal. za węgiel opałowy z nadejściem 1. września, nie postanowiły żadnej zwyżki. Jednakowoż zamyślają podnieść ceny niektórych sort węgla, począwszy od 1. stycznia 1913.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, rozpisuje licytacyę ofertową na druki i dostawę spisu abonentów galicyjskich sieci telefonicznych, dwa razy do roku, mianowicie w styczniu i w lipcu, najmniej w ilości po 13.500 egzemplarzy, tudzież dwóch dodatków do spisu corocznie w kwietniu i październiku w tej samej ilości, na przeciąg lat, począwszy od 1 stycznia 1913. Oferty do 20 września. Wadyum 500 koron w gotówce lub w papierach wartościowych.

Wzory i modele. W sierpniu b. r. zarejestrowano w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej następujące wzory i modele:

1) dnia 8. Nr. 419. Model (rysunek) aparatu do opału ropą, przez Stefana Worliczkę, właściciela biura technicznego we Lwowie.

2) dnia 12. Nr. 420. Model zeszytu reklamowego, przez Izydora Sussmyna, współwłaściciela przedsiębiorstwa reklamowego we Lwowie;

3) dnia 19. Nr. 421. Model parownika do gotowania bielizny, przez firmę T. Sobecki, Z. Hedinger & inż. Żerański, fabryka wyrobów metalowych i blaszanych we Lwowie;

4) dnia 23. Nr. 422. Model ołtarzyka procesyjnego, przez Władysława Stupnickiego, właściciela fabryki artystycznej wyrobów kościelnych w Przemyślu;

5) dnia 27. Nr. 423. Model „podziału godzin“, przez Henryka Glasgalla, nauczyciela wydziałowego we Lwowie.

Kolej wązkotorowa na Bukowinie. W obrębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach zostanie otwartą 10 b. m. kolej wązkotorowa Bsadjna — Sipitul z przystankami i ladowniami Sadon i Sipitul. Opłatę za przewóz osób i pakunków z przystanku Saden uskutecznia się w pociągu, ruch towarowy ograniczony będzie tylko na przesy-

łek całowozowych, zaś ładownia Sipituł urządzona jest dla ogólnego ruchu towarowego.

Podwyższenie zaliczki. Krajowy związek producentów ropy podniósł z dniem 1 września 1912 zaliczkę z 3.60 kor. na 4 kor. za cetnar metryczny z mocą wsteczną od 1 maja 1912, zatrzymując dotychczasową rezerwę mankową w wysokości 1.5 prob.

Komunikacya pocztowa między Myślenicami a Krakowem. Wskutek inicyatywy Ligi pomocy przem. ministerstwo handlu stosownie do wniosku galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów, zgodziło się na zaprowadzenie ulepszenia transportu przesyłek pocztowych między Myślenicami a Krakowem, względnie Kalwaryą. Dotychczasowa komunikacya była bowiem pod wielu względami wadliwą i ze stratą szczególnie dla sfer przemysłowo-handlowych połączoną.

Konkurs na most żelazny. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę i złożenie konstrukcyi żelaznej mostu kolejowego w km. 76 8/9 linii Dębica—Rozwadów.

Wspomniana konstrukcya wymagać będzie około 25.000 kg. żelaza skowanego, 766 kg. stali i 105 kg. ołowiu.

Wszelkie roboty wraz z wykonaniem projektu szczegółowego mają być wykonane w ciągu 14 tygodni, licząc od czasu rozstrzygnięcia ofertowego — z wyłączeniem czasu potrzebnego na zatwierdzenie projektu.

Oferty należy wnosić z napisem: „Oferta na most żelazny w km. 76 8/9 linii Dębica—Rozwadów“ — najpóźniej do dn. 15 września 1912 do godziny 12 w południe do Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Telefon. Dnia 3 bm. oddaną została do publicznego użytku centralna stacya telefoniczna w Pruchniku z ogra niczoną służbą dzienną.

Otwarcie przystanku Prelipcze dla przesyłek towarowych. Dnia dnia 1 września b. r. został urządzony dotychczas dla ruchu osobowego i pakunkowego w drodze zapłaty przystanek Prelipcze, znajdujący się między stacyami Stefanówka i Kryszczatek na linii Łużan-Zaleszczyki i oddany dany dla użytku publicznego dla przesyłek towarowych w ładunkach całowozowych.

Sprzedaż starych materyałów. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza w drodze publicznego przetargu sprzedać niżej wymienione, w magazynie materyałów w Stanisławowie nagromadzone stare materyały, a mianowicie: starą żelazną blachę, stare niespalone żelazo w większych kawałkach, stare stalowe obręcze z kół, stare gwiazdy z kół, starą stal, odpadki metalowe, stare płyty miedziane i starą blachę cynkową.

Oferty należy wnosić najdalej do dnia 15 września 1912.

Celem zabezpieczenia dostawy węgla kamiennego dla Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie na rok 1913 rozpisuje się licytacyę ofertową.

Oferty przy równoczesnem złożeniu wadyum w wysokości 5% od oferowanej wartości do 16 września b. r. na ręce Zarządu zakładu.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozda dostawę w drodze publicznego przetargu: I. Na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1913: 1) **Wyroby miedziane,** jak: blacha miedziana, nasady miedziane, drut miedzinay i cyna. 2) **Wyroby metalowe,** jak: antymon, ołów, rury ołowiane, plomby z ołowiu, blacha mosiężna i drut mosiężny, blacha i drut pakfongowy, blacha cynkowa i cynk. II. Na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1914: 1) Wyroby **z lanego żelaza,** jako to: łożyska wozowe, klocki hamulcowe, rozmaite odlewy i t. d. 2) Części **z kutego żelaza i stali,** a to: sprężyny ślimakowe, zderzaki. Oferty najpóźniej do 20. września br.

KRONIKA.

Kraków.

Mszał na wystawę kościelną w Wiedniu. Znany w całej Galicyi zakład galanteryjno-introligatorski p. Roberta Jahody w Krakowie, wysyła na wystawę kościelną w Wiedniu przepiękny mszał, oprawny w skórę fioletową-safianową z inkrustacyami, prawdziwe arcydzieło wykonane według projektu p. Henryka Uziembly. Pan Robert Jahoda obsyła wszystkie wystawy zarówno krajowe jak i zagraniczne, a artykuły pochodzące z jego pracowni spotykają się zawsze z prawdziwem uznaniem i odznaczeniem. Wspomniany zaś mszał przynosi naprawdę chlubę zakładowi p. Jahody.

Mleczarnia miejska. W dn. 5 września br. otwarła mleczarnia miejska dwa nowe sklepy, a mianowicie przy ulicy Łobzowskiej l. 6 i przy ulicy Kościuszki l. 17 w dzielnicy XI (Dębniki). Obecnie sprzedawać będzie mleczarnia miejską mleko i nabiał w czterech sklepach: przy ulicy Jabłonowskich l. 17, przy ul. Szpitalnej l. 21, przy ul. Łobzowskiej l. 6, oraz przy ul. Kościuszki l. 17, nadto na placach targowych: w Rynku Głównym, przy placu Słowiańskim, przy ul. Lubicz, oraz przy ul. Wielopole. Cena mleka obecnie wynosi za 1 litr: mleko pełne 20 h., mleko zbierane 10 hal., śmietanka słodka 64 h., śmietana kwaśna 96 h. Cena mleka pełnego z dostawą do domu wynosi 26 hal. za 1 litr. Zamówienia na dostawę przyjmuje wyłącznie sklep przy ul. Jabłonowskich.

Nasze ulice. Ulice Marczyńskiego i Senatorska przedstawiają prawdziwy fragment dróg średniowiecznych polskich. Brak chodników, błoto za kolana. Ruch komunikacyjny niemożliwy. Szczególnie dziatwie szkolnej daje się to weznaki, która musi o godzinę wcześniej wychodzić z domu, by zdążyć na czas do szkoły. Nie wiele lepiej wygląda ulica Ogrodowa. W czasie największej posuszy świecą tam istne kałuże, a przecież na ulicy tej panuje nader ożywiony ruch w stronę kolei. Mieszkańcy tych ulic skarżą się ustawicznie na te skandaliczne stosunki, ale bez skutku. Podobne a nieraz gorsze jeszcze stosunki panują w wielu ulicach starego miasta i nowych dzielnic Krakowa. Obszerny rejestr z wyliczeniem bezskutecznych rezolucyj Rady miejskiej i sekcyi ekonomicznej wkrótce zamieścimy.

Przebudowa gmachu seminaryum żeńskiego. W budynku państwowego seminaryum żeńskiego przy ul. Podwale w czasie wakacyjnym wiele zmieniło się na lepsze. Z dotychczasowej ciemnej, brudnej rudery zrobiono hygieniczny przybytek nauki. Przybudowano na parterze kurytarz, a przez wprowadzenie szklannych drzwi w salach wpuszczono na kurytarze pierwszego i drugiego piętra światło, którego brak przedewszystkiem dotkliwie dawał się odczuwać.

Naprawa obecna zmieniła lokal do niepoznania. Jednak nie usunięto dotąd ciasnoty sal.

Dyrekcya krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego wydała sprawozdanie za rok 1911.

Pierwsza część przynosi sprawozdanie z miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego i komisyi dla spraw muzeum. Tablice porównawcze od roku 1908 do 1911 wykazują frekwencyę osób zwiedzających muzeum. W roku 1908 zwiedziło muzeum osób 3371, w roku ubiegłym 4894. Praca nad uporządkowaniem biblioteki (17.000 tomów) trwała blisko 6 miesięcy. Czytelnia została w czerwcu 1911 r. zamknięta. Ogółem ze zbiorów korzystało osób 2522, z biblioteki 2637. Ogłoszono konkurs na projekt konfesyonału; muzeum brało udział w wystawie kościelnej i architektonicznej. Charakterystykę ogólnej działalności muzeum zamyka sprawozdanie warsztatu introligatorskiego.

Część drugą poświęcono działalności muzeum jako krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu. Kupcy miejscowi coraz częściej zwracają się do instytucyi, żądając interwencyi przy zakupnie maszyn, przy staraniach o pożyczki itp. W celu udzielania jak najlepszych informacyi utworzono zbiory cenników, programów, sprawozdań, statutów zawodowych itp. Statystyka egzaminów czeladniczych wykazuje również wzrost; ogółem egzaminowano 78 kandydatów. W roku 1911 wydanem zostało tłómaczenie ważnej broszury, wydanej przez ministerstwo robót publicznych o zakładaniu ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. W ostatniej części broszury umieszczono sprawozdanie kursów, tj. kursu ręcznego i maszynowego złocenia (10 uczestników), kursu introligatorskiego (10 uczestników), kursu szklarskiego (9 uczestników), kursu informacyjnego dla funkcyonaryuszy stowarzyszeń przemysłowych (12 kandydatów), kursu instalacyi gazu i wodociągów (16 uczestników), kursu samorodnego spajania metali i kursu galwano-technicznego. Brak odpowiednich sal nie pozwolił dyrekcyi na utworzenie wzorowych warsztatów. Z przeniesieniem instytutu do nowego gmachu ogólna działalność będzie mogła znacznie się rozwinąć.

Publiczne szczepienie w Krakowie. Magistrat krakowski ogłasza, że publiczne, bezpłatne szczepienie odbywać się będzie przez cały miesiąc wrzesień br. r. co środę i co sobotę po południu, od godz. 4-tej w miejskim urzędzie zdrowia, ul. Poselska l. 10, parter. Szczepić będą lekarze miejscy wszystkich, którzy się zgłoszą.

(Ponieważ w danym wypadku nie rozchodzi się o „epidemię“ przeto sądzimy, że mieszkańcy Krakowa chętnie się dadzą szczepić. *Przyp. Red.*)

Nowe zakłady sanitarne. W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu budowy zakładów sanitarnych; obradowano nad sprawą usytuowania zakładów. Komitet polecił zbadać, czy nie możnaby zająć części gruntów leżących na zachód, gdzie są tory dojazdowe, przez co uzyskałoby się więcej miejsca na sytuowanie budynków.

Sprostowanie ksiąg gruntowych w Krakowie. Arkusze posiadania realności w gminie katastralnej Kraków II. Wawel, sporządzane na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wyłożone zostały do publicznego przeglądu w biurze komisyi dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 60 I piętro, w przeciąg dni 14.

Do przeprowadzenia dalszych dochodzeń nad ewentualnie podniesionymi zarzutami przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, odbędzie się 18 września b. r. o godzinie 10 przed południem audyencya w wymienionym sądzie.

W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wicepr. p. Sarego posiedzenie **komisyi drogowo-kanałowej.** Zatwierdzono na niem 1) projekt zakończenia linii tramwajowej przy rampie mostowej w ul. Kościuszki, 2) szerokość toru jezdnego ul. Starowiślnej na przestrzeni między ul. Dietlowską a ul. św. Gertrudy, 3) sprawę dróg doprowadzających do dworca towarowego i zestawczego w Krowodrzy.

Statystyka samobójstw w Krakowie i we Lwowie. W jednym z ostatnich zeszytów „Statistische Monatschrift“ ogłosił pracę dr. Jan Kuttelwascher o samobójstwie i statystykę samobójstw w Austryi.

Co do naszych miast głównych, Krakowa i Lwowa, było samobójstw w latach 1891 do 1985 w Krakowie 130, we Lwowie 248, w latach 1896 do 1900 w Krakowie 120, we Lwowie 248, a na 10.000 ludności w Krakowie 3.2, we Lwowie 3.8, czyli w stosunku do ludności jest mniej samobójstw w Krakowie, niż we Lwowie. W latach 1901 do 1905 było w Krakowie 120, we Lwowie 296, w latach 1906 do 1910 w Krakowie 170, we Lwowie 259 samobójstw, czyli na 10.000 ludności w Krakowie 2.8, we Lwowie 3.0 samobójstw.

Co do płci, to samobójstwa kobiet wynosiły ½ do 2 samobójstw mężczyzn. W Ga-

licyi było n. p. w latach 1901 do 1910 ogółem samobójstw u mężczyzn 3239, u kobiet tylko 737. Uwagi godną jest rzecz, że stosunek samobójczyń do samobójstw powiększa się tylko w Austryi Dolnej i Górnej Tryeście, Czechach i na Morawach, zmniejsza zaś w Galicyi, w Dalmacyi i na Bukowinie.

Z KRAJU.

Zakopane, 2 sierpnia.

W ubiegłym tygodniu zwiedzał minister Długosz. Dłuższy czas zabawił p. minister w szkole przemysłu drzewnego, gdzie wypytywał się dokładnie o wszystko dotyczące wystawy szkolnej i o losy nowego gmachu szkolnego. Szkoła ma zapewniony ze strony rządu, Wydziału krajowego i gminy miejscowej , nowy gmach z nowoczesnemi urządzeniami maszynowemi kosztem pół miliona koron. Minister Długosz udał się także na powstającą budowę internatu dla uczniów szkoły zawodowej, którą kilku nauczycieli tej szkoły z prawdziwem umiłowaniem i ofiarnością prowadzi z bardzo skromnych funduszów miejscowego Towarzystwa pomocy naukowej (20.000 koron). Budynek obliczony na 45 uczniów kosztować będzi wraz z urządzeniem przeszło 45.000 K.

Następnie udał się minister Długosz do pracowni stow. ,,Kilim".

Z początkiem ubiegłego roku szkolnego założona została przez państwa Z. i K. Praussów prywatna szkoła koedukacyjna, obecnie skutkiem pomyślnego rozwoju znacznie powiększona. Szkoła obejmuje 4 klasy normalne i niższe gimnazyum i uwzględnia programy szkolne wszystkich trzech zaborów. Przy szkole założony został wzorowo urządzony internat.

Bielsko 24 sierpnia.

W połowie lipca odbyła się w sądzie powiatowym publiczna licytacya ,,Bialsko-bielskiej Mleczarni", będącej wspólną własnością dwóch Polaków, p. Seweryna i p. Dutka. Mleczarnia istniała w Bielsku dwa lata i jako tego rodzaju fabryka w tych stronach nie miała konkurencyi, lecz utrąciła ją niezgoda wspólników.

Fabrykę z mieszkalną kamienicą, stajniami, końmi i sześcioma sklepami w Bielsku i Białej kupił na licytacyi ,,Landwirtschaftlicher Verein" w Bielsku za 90 tysięcy koron, gdy znawcy oceniliają ten majątek na minimum 200.000 kor. Niemcy formalnie zmówili się przy licytacyi, żeby sobie nie przeszkadzać.

Z Polaków do ostatniej chwili nikt o licytacyi nie wiedział, bo sąd powiatowy ogłosił tylko w pismach niemieckie edykt licytacyjny.
Takie postępowanie władz, takie postępowanie sądu, który tendencyjnie działał na szkodę polską, należy napiętnować.

Kołomyja 5 września.

Z okręgu wyborczego większej własności kołomyjskiej został rozpisany wybór uzupełniający jednego posła na 19 września. Wybór ten posła do Sejmu rozpisany został skutkiem złożenia mandatu przez chorego Cieńskiego. O mandat ten zamierzają się ubiegać pp. K. Przybysławski z Uniża i L. kniaź Puzyna.

Szczakowa, 2 września.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej zapadła pomiędzy innemi uchwała, oświadczająca się za pomieszczeniem w Szczakowej dwóch szwadronów kawaleryi. Budowa rozpocząć w najbliższej przyszłości.

Polska Ostrawa, 2 września.

W niedzielę odbyły się tutaj trzy zgromadzenia rodziców polskich w sprawie przejęcia prywatnej szkoły polskiej ,,Macierzy" na etat gminny. Zgromadzenia odbyły się w dzielnicach Polskiej Ostrawy: Głodniowie, Zwierzynie i w Zarubku.

Rekurs gminny przeciw kreowaniu publicznej szkoły polskiej u nas, wniesiony do trybunału administracyjnego nie ma mocy odraczającej, gmina wprawdzie wniosła prośbę o przyznanie jej tego prawa, ministeryum jednak odmówiło. Reskryptem z dnia 18. maja nakazała wobec tego Rada szkolna szkołę naszą przejąć na etat gminny panowie radni milczeli jednak do 28-go sierpnia, w którym to dniu zwrócili się do Rady szkolnej okręgowej z prośbą o nieprzynaglanie gminy, bo 1) niema odpowiednich lokali, 2) nie przewidziano wydatku takiego w budżecie gminnym, więc niema pieniędzy, 3) nie można zwołać posiedzenia Wydziału, bo radni bawią na wywczasach letnich. Stanowisko to gminy poddano na zgromadzeniu ostrej krytyce. Uchwalono wysłać do prezydenta kraju hr. Coudenhovego telegram następującej treści: ,,Gmina polsko-ostrawska ignoruje nakaz Rady szkolnej krajowej, zatwierdzony przez ministeryum oświaty i nie zamierza otworzyć publicznej szkoły polskiej. Rodzice polscy zebrani dnia 1 września na trzech zgromadzeniach w Pol. Ostrawie (Głodniów, Zaróbek i Zwierzyna) upraszają o przynaglenie gminy do wykonania nakazu i zarządzenia wpisów do szkoły polskiej". Następują podpisy wszystkich trzech prezydyów. Zaznaczyć wypada, że udział na zgromadzeniach, mimo słoty był wcale liczny.

Dąbrowa, 1 września 1912.

W dniu 29. zm. burmistrz Krasicki, zwołał posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie musiało zostać z powodu braku kompletu odroczonem. Przy wyborach do Rady miejskiej, mających się odbyć w pierwszej połowie października br., konieczne są dwie zmiany w dotychczasowej Radzie, gdyż w przeciwnym razie miasto nasze skutkiem opieszałości jego niektórych reprezentantów, nigdy na właściwe tory rozwoju nie wejdzie.

Żywiec, 2 września.

Z inicyatywy p. Szczepańskiego wysłali Zabłocianie telegram do namiestnika z prośbą o najrychlejsze polecenie załatwienia rekursu wyborów gminnych gdyż panujące stosunki narażają gminę na wielkie straty. Gmina Zabłocie od dwóch lat gospodarzy niżej krytyki. W kasie gminnej nie ma żadnych funduszów, tak, że od kilku miesięcy nie wypłacono pensyi policyi miejskiej, na najpotrzebniejsze rzeczy, nie można najdrobniejszej kwoty uzyskać.

Przemyśl, 2 września.

Propaganda moskalofilska szerzy się także i w okolicy Przemyśla. Na razie ,,robota" idzie w kierunku organizacyi ekonomicznej tworzenia nowych ,,Nyw". Jak podaje ,,Przegląd przemyski", powstaną nowe ,,Nywy" w najbliższym czasie, jedna w Ustrzykach, druga w Lisku, po za tem w Birczy, Lutowisku, Mościskach, Jarosławiu.

Tarnopol, 1. września.

Młodzież szkół średnich, przebywająca na feryach wakacyjnych w Płotyczy urządziła na **dar chełmski** przedstawienie amatorskie w budynku ,,Domu polskiego".

Przedstawienie wypadło wcale pomyślnie i przyniosło sporą kwotę na piękny i szlachetny cel

Zaleszczyki, 27. sierpnia.

Bawiąca tu na wakacyach młodzież odegrała przy współudziale sił amatorskich miejscowych w sali Sokoła dnia 25 zm. dwie komedye Al. hr. Fredry: ,,List" i ,,Pan Benet". Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na bursę polską, ochronkę polską, Sokół i Koło T. S. L.

Sanok, 2 września 1912.

Nowe wybory do Rady powiatowej w sanockim powiecie odbędą się 30. b. m. z grupy gmin wiejskich, 1. października z grupy gmin miejskich, 2. października z grupy najwyżej opodatkowanych, a 7. października z grupy większej własności. Charakterystyczne i godne zanotowania jest, że wielka własność w pow. sanockim znika, w poprzednich bowiem wyborach miała w Radzie powiat. 6 reprezentantów, obecnie zaś będzie ich miała tylko 4.

Sanocki Związek T. S. L. z gorliwością zajmuje się organizacyą nowych szkół w okolicy dla mniejszości polskich, Założono obecnie trzy nowe szkoły: w Srogowie górnym, w Pielni i w Prusieku. Z dawniej założonych przez tenże Związek szkół: szkoła w Bykowcach, dzięki ofiarności właścicielki p. Tarnawieckiej, która podarowała plac pod budowę, otrzymała nowy, piękny budynek i przeszła już całkowicie na etat krajowy; częściowo zaś przeszły na etat: szkoła w Załużu, gdzie Towarzystwo szuka placu i w Pielni, gdzie jest już plac podarowany przez p. Eustach. Rylskiego z Urynowa i tylko budowy z pewnych hipotecznych formalności na razie nie można było rozpocząć. Prócz tego na terytoryum sanockiego Związku powstały nowe szkoły w następujących miejscowościach: w Czaszynie (Koło T. S. L.) zagórskie), w Desznej (Koło rymanowskie) dzięki darowi hr. Jana Potockiego z Rymanowa i w Solinie (Koło ustrzyckie). Również koło baligrodzkie założyło nową szkołę w okolicy.

Lwów, 3 września.

Klub polsko-węgierski zorganizował tutaj wycieczkę ze Lwowa do Węgier. W drodze przedmiotem owacyi ze strony ludności węgierskiej. Do zebranych na dworcach przemawiał w imieniu wycieczki prezes klubu p. Stamirowski. W Kissebos, oprócz burmistrza Eiselta mówił po słowacku proboszcz ks. Hanczar. W Eperyes na dworcu zgromadziły się tłumy. Po przemówieniach powitalnych urządzono na cześć gości polskich śniadanie. Nie mniej uroczyście witano wycieczkowców w Bardyjowie. Z dworca pojechali uczestnicy wycieczki do miejsca klimatycznego, gdzie wieczorem odbył się raut z koncertem, a następnie tańce.

W drugim dniu wycieczki zwiedzano Koszyce i złożono wieniec na grobie Rakoczego. Wieczorem tego dnia przyjechała wycieczka do Budapesztu. Na dworcu były tłumy ludzi. Na przemówienie p. Stamirowskiego odpowiedział imieniem Polaków, zamieszkałych w Budapeszcie, adwokat dr. Barański, witając serdecznie przybyłych. Nazajutrz rano udali się uczestnicy wycieczki pochodem z pod zamku królewskiego w Budzinie na uroczystość św. Stefana. W pochodzie niesiono wieniec i sztandar Towarzystwa im. Kościuszki ze Lwowa. Kilkunastu uczestników, w tem dwie panie, było w strojach narodowych. W kościele, w czasie uroczystej mszy, uczestniczy wycieczki otrzymali honorowe miejsce obok dygnitarzy węgierskich. Po nabożeństwie udano się pod pomnik honwedów, gdzie zgromadziło się mnóstwo publiczności. W chwili, gdy na pomnikutym składał jeden z uczestników wycieczki honwed i uczestnik powstania roku 1863, wieniec laurowy, Węgrzy urządzili Polakom owacyę.

Jeden fakt nadto przy tej sposobności podnieść należy. Węgrzy nie urządzali przyjęć zbyt oficyalnych, jak się to u nas praktykuje.

Bochnia, 30 sierpnia.

Odbyło się tutaj posiedzenie Rady miejskiej, na którem złożył magistrat rachunki z 2-milionowej pożyczki, zaciągniętej na budowę wodociągów, gazowni i przeprowadzenia kanalizacyi.

Najważniejszą z dokonanych już inwestycyi jest budowa wodociągów. Przekroczenie kosztorysu przy budowie tychże wynosi 45 tysięcy koron.

Rekonstrukcya szybu Campi, który z wiosną br. zawalił się postępuje względnie szybko naprzód. Obecnie pracuje się nad montowaniem maszyny składanej, służącej do wydobywania gruzów ziemnych z wewnątrz szybu.

Stryj, 26 sierpnia.

Nareszcie mamy otrzymać wodociągi. Ukończono już szczegółowe badania i wykonano studnię próbną na obszarze wodonośnym i przeprowadzenie próbnego pompowania. Wydatność terenu wodonośnego położonego w gminie Grabowiec na gruncie będącym

własnością gminy miasta Stryja, a odległego około 5 klm. od środka miasta kilkakrotnie pokrywa zapotrzebowanie.

Badania jakościowe wykazały znakomitą jakość wody, która chociaż gruntowa, nie ustępuje w zupełności źródlanej. Badania hydrotechnicznie przeprowadził profesor Matakiewicz.

Koszta badań przedwstępnych będą wynosiły około 40.000 koron, a otrzymanym wynikiem, wobec tak nieznacznych wydatków na ten cel, nasze miasto tylko poszczycić się może.

Tarnów, 5 września.

Wpisy do krajowej szkoły kupieckiej i handlowej już się kończą. Nauka rozpocznie się 9 bm. Będzie jednorazową.

Zakład obejmować będzie w bieżącym roku szkolnym dwuklasową szkołę handlową męską wraz z klasą przygotowawczą, jednoroczny kurs handlowy żeński i uzupełniającą szkołę handlową, przeznaczoną dla praktykantów handlowych.

Warunkiem przyjęcia do klasy przygotowawczej dwuklasowej szkoły handlowej jest ukończenie 13 lat życia i ukończenie szkoły ludowej, a do klasy I-szej ukończenie 14 lat życia i 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Czesne wynosi 6 kor. miesięcznie. Warunkiem przyjęcia na jednoroczny kurs handlowy żeński jest ukończenie 14 lat życia oraz ukończenie 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Czesne wynosi 10 kor. miesięcznie.

Brak wymaganych kwalifikacyi naukowych może zastąpić egzamin wstępny.

Nauka w dwuklasowej szkole handlowej przed południem, a na kursie żeńskim po południu.

Z tygodnia i różne wiadomości.

Posiedzenie komisyi dla sejmowej reformy wyborczej odbędzie się 10 bm.

Warunki pokoju. Dziennik „Avanti“ podaje następujące warunki, na jakich Włochy gotowe są zawrzeć pokój z Turcyą:

1) W traktacie pokojowym nie będzie wzmianki o aneksyi Tripolisu, aby niedotykać najdrażliwszej dla Turcyi kwestyi.

2) Włochy płacą Turcyi odszkodowanie za jej posiadłości w Tripolisie.

3) Włosi wycofają się z obsadzonych na morzu egejskiem wysp pod warunkiem, że Turcya zobowiąże się przyznać tym wyspom autonomię z chrześcijańskim gubernatorem naczele.

4) Turcya płaci Włochom odszkodowanie za szkody, spowodowane wydaleniem Włochów z Turcyi.

Anarchia w Albanii. Władze wojskowe w wilajecie kosowskim są zupełnie bezsilne wobec ludności albańskiej. Do kas nie nie wpływają żadne podatki, urzędnicy nie otrzymują pensyi. Panuje zupełna anarchia. Podobne stosunki panują w okręgu Ueskueb. Gubernator Ueskueb zwrócił się do rządu tureckiego z propozycyą dotyczącą przywrócenia stosunków normalnych. Wali proponuje, aby pozyskać przywódców arnauckich przez nadanie im tytułów i orderów, a najwięcej wpływowym także stałych pensyi, a następnie, aby upoważnić władze cywilne i wojskowe do zastosowania odpowiednich w danych okolicznościach środków represyi lub łagodnego występowania względem niespokojnej ludności. Należy administracyi lokalnej w powiatach albańskich dostarczyć natychmiast potrzebnych funduszów na wypłacenie pensyi urzędniczych i pokrycie potrzeb bieżących. We wszystkich sandżakach bowiem ludność odmawia płacenia podatków i kasy rządowe są zupełnie puste.

Ks. Jerzy Serbski. Jedno z pism przynosi szczegóły o zasłabnięciu księcia Jerzego serbskiego. Jak wiadomo ks. Jerzy przepadł w Paryżu przy egzaminie; nie przyjęto go do akademii wojskowej. Dopiero na interwencyę króla Ferdynanda bułgarskiego i ówczesnego ministra Milavanovica udało się przeprowadzić przyjęcie. Ks. Jerzy nie mógł jednak korzystać z wykładów dla braku podstawowych wiadomości. Wystąpił z akademii i zaczął prowadzić życie hulaszcze. Adjutant jego major Pawłowicz czynił mu przedstawienia z powodu rozrzutności. Przyszło do gwałtownej sceny. Ks. Jerzy strzelił do majora. Pawłowicz odjechał i przesłał szczegółowe sprawozdanie do kancelaryi gabinetowej do Belgradu, przedstawiając, że książę jest rozstrojony nerwowo aż do niepoczytalności. Po księcia wysłano do Paryża jego byłego wychowawcę, prof. Popovicza, który zalecił księciu podróż do Szwajcaryi. W drodze wystąpiły u księcia objawy obłąkania; umieszczono go w sanatoryum w Glazus, gdzie dotąd przebywa.

Rewizye warszawskie. W oddziale towarzystwa kultury polskiej na Pradze onegdajszej nocy ochrana dokonała ścisłej rewizyi. Przeglądano wszystkie papiery, odrywano deski z podłogi, przeszukiwano piwnice, strych. Nic podejrzanego nie znaleziono. Ochrana zabrała wszystkie adresy znajdujące się w lokalu towarzystwa.

Pisma niemieckie zajmują się w ostatnich czasach żywo sektą maryawicką w Królestwie Polskiem, przedstawiając zarówno historyę jej powstania, jak i późniejszy rozwój. Maryawityzm liczył w r. 1906 60.000 zwolenników, obecnie 180.000, podzielonych na 63 gminy w Królestwie, na Litwie, a nawet w Moskwie, Rydze i Odesie.

Próby wojskowych aeroplanów w Anglii, urządzane przez ministerstwo wojny na polu Salisbury, nie odpowiedziały w zupełności oczekiwaniom, jakie sobie stawiano. Przyczynić się do tego w znacznej części miała niepogoda, która stale przeszkadza normalnemu przebiegowi zawodów.. Najlepsze rezultaty wykazał od początku do końca pułkownik Cody swoim wojskowym dwupłaszczyznowcem, zaopatrzonym w motor Daimlera i on też otrzymał ufundowane przez ministerstwo wojny dwie pierwsze nagrody, a mianowicie międzynarodową w sumie 4.000 funt. sterl. (96.000 k.) i narodową 1.500 funt. (36.000 k.).

Bandytyzm partyjny.

Jednym z wielu objawów bandytyzmu partyjnego w kraju naszym rozpowszechnionego, niweczącego dodatnią pracę publiczną uczciwych jednostek, budzącego poważne wątpliwości, czy ta warstwa społeczeństwa, w której ogół ludności chciałby znaleść swych przewodników, zdolną będzie w przyszłości do spełnienia jakiegokolwiek patryotycznego zadania, — jest z pewnością sprawa Banku parcelacyjnego.

Bank ten przez szereg lat zakupywał większe posiadłości ziemskie przeważnie w środkowej i wschodniej części kraju, co do których zachodziła obawa, że przejść mogą w obce ręce i parcelował je między chłopów.

Wypadek zrządził, że w miarę uświadamiania się ludu wiejskiego, do Rady nadzorczej tej instytucyi weszło kilku członków stronnictwa, z posłem Stapińskim, co przeciwników jego politycznych doprowadziło do wściekłości.

Gdy przed kilku laty wskutek przesilenia w przemyśle Stanów zjednoczonych, ustał zupełnie dopływ pieniędzy z Ameryki, za które chłopi nabywali do owej pory parcelowane grunta, powstał w interesach Banku parcelacyjnego zastój i brak gotówki, gdyż wszystkie kapitały ulokowane były w gruntach a od długów ciążących na nabytych majętnościach wskutek przygotowań do parcelacyi należycie niezagospodarowanych, opłacał Bank wysokie procenta, w dochodach zupełnego pokrycia nie znajdujących.

Wówczas to – w jesieni 1910 r. przeciwnicy polityczni rzucili się za pośrednictwem swej prasy na pożyteczną instytucyę i na członka jej Rady nadzorczej p. Stapińskiego w tym jedynie celu, aby go z widowni politycznej usunąć, bo spodziewali się, że w ten sposób pozyskają wpływ na lud wiejski, którego dla zdobycia władzy, godności i dostojeństw rządowych łaknęli.

Powstał run na Bank parcelacyjny; rząd za poręką innych banków lwowskich, stan interesów zagrożonej instytucyi dobrze znających, udzielił potrzebnej sumy na odwrócenie następstw tej nagonki w kwocie dwóch milionów koron tytułem pożyczki; przystąpiono do likwidacyi Banku ale alarmujące wieści, napaści i oszczerstwa sypały się jak z rogu obfitości i za pośrednictwem organów napadającego stronnictwa dostawały się na szpalty innych pism i cała prawie prasa polska karmiła społeczeństwo przez dwa lata marną senzacyą.

Przez dwa lata pisma tego rodzaju jak Słowo polskie, Ojczyzna, Głos Narodu, Naprzód, Nowiny i wiele innych nie posiadały się z radości głosząc, że Stapiński skrzywdził Bank na dwa miliony koron; agitatorzy i zwolennicy tej nagonki rozpowiadali wszędzie i każdemu, że je ukradł.

Dyrektorów Banku uwięziono, wytoczono im proces karny. Dziś po trzech latach prawie wychodzi na jaw, że mimo likwidacyi w tak niedogodnych warunkach przeprowadzonej, mimo rozprzedaży gruntów w czasie braku gotówki w kraju, cała strata wynosi zaledwie **jeden procent** wartości gruntów, jakie posiadała pożyteczna instytucya, przez zażartość partyjną zniszczona.

Te same pisma, które jej pogrzeb zgotowały, te same pisma, które rzucały się na cześć członków Rady nadzorczej Banku, a które pisząc o układach upadających kupców z wierzycielami, uważają pokrzywdzenie o 70 procent za rzecz, honoru nie naruszającą, te same pisma wykrztusiły na swych szpaltach taką zaledwie lakoniczną wiadomość:

Sprawa banku parcelacyjnego. Po odroczeniu rozprawy przeciw byłym dyrektorom Banku parcelacyjnego drowi Deskurowi i Poznańskiemu, wyznaczył sąd nowych znawców buchalteryi pp. Feldsteina i Kudelkę. Obecnie znawcy ci ukończyli swe badania i orzekli, że w czasie, gdy Bank zlikwidowano, stan czynny przewyższał stan bierny, a tylko chwilowa stagnacya była powodem upadku. Wskutek tego orzeczenia ma być zastanowione śledztwo przeciw oskarżonym dyrektorom.

O napiętnowanie, o pociągnięcie do najsurowszej odpowiedzialności przed społeczeństwem tych, co fałszywemi oskarżeniami zniszczyli pożyteczną instytucyę parcelacyjną, żadne z tych pism nie wspomniało!

Bandytyzm partyjny zniechęca najzdolniejsze jednostki do pracy publicznej; na każdym kroku uskarżamy się na brak ludzi do zawiadywania doniosłymi sprawami ogólniejszego znaczenia niezbędnie potrzebnych; bandytyzm partyjny odstrasza każdego od udziału w życiu publicznem, jest największą plagą, której się naród dążący do samodzielności jaknajprędzej pozbyć musi. Stokroć niebezpieczniejszemi od rabusiów walczących brauningem stały się w życiu publicznem bandyckie napaści niektórych partyj politycznych i samopas działających szantażystów, to też obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest demaskować jednostki tą zgnilizną moralną zarażone i na każdym kroku działać zgodnie pod hasłem: Precz z bandytyzmem partyjnym i dziennikarskim!

Za spółkę wydawniczą:
BOLESŁAW BROSZKIEWICZ,
BOLESŁAW ZIELIŃSKI.

Ważne dla Pań i Sportowców

PRECZ Z WYROBAMI ZAGRANICZNEMI!
POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Z dniem I. września b. r. została otwarta pierwsza w Galicyi mechaniczna pracownia żakietów włóczkowych, swaeterów damskich, męskich i dziecinnych, jakoteż płaszczy „Himalaja“ i wszelkich innych wyrobów w zakres ten wchodzących. Jakość towarów i wyrobów nie ustępuje pod żadnym względem zagranicznym. CENY NISKIE,

Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Felicya Dattnerowa, Kraków, Kolejowa 3. Od 16 b. m. Wielopole 15.

BIURO ROZALII KRASSUSKIEJ Kraków, Jagiellońska 9.

poleca: rządców, oficyalistów ekonomicznych, pisarzy, gorzelników, pomocników handlowych. **Nauczycielki, bony, kasyerki, kucharzy, kucharki, lokai, oraz wszelkiej kategoryi służbę folwarczną.**

K.VOIGT dawniej H. SOCZEK

TOKARZ i OPTYK

Kraków, ulica Mikołajska L. 20. przed policyą.

POSIADA WIELKI WYBÓR: okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometrów oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek, parosoli i parasolek — Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich kupuje i sprzedaje kule bilardowe.
12 1—31

JAN SĄDEL

FABRYKA PILNIKARSKA

Kraków, Grzegórzki ul. Chodkiewicza dawniej Woźniakowkiego L. 34.

poleca swe wyroby po nader umiarkowanych cenach. Odnawia zużyte pilniki i raszple w jak najkrótszym czasie. **Wszelkie roboty wykonuje się pod osobistym nadzorem właściciela, specyalisty w twardzeniu stali.** WIELKI ZAPAS GOTOWYCH PILNIKÓW I RASZPLI ZAWSZE NA SKŁADZIE. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Dla stałych odbiorców odpowiedni opust. 1—24

Živnostenská Banka

filia W KRAKOWIE Rynek gł. 17.

Kapitał akcyjny i rezerwowy K. 103.000000.

Załatwia wszelkiego rodzaju transakcye bankowe

Lokacya kapitału w banku przynosi.

Książeczki wkładkowe 4 %
Asygnaty kasowe $4\frac{1}{2}$ %
Podatek rentowy od tych lokacyj opłaca bank z własnych funduszów

Obligacye $4\frac{1}{2}$ %
Akcye banku przy obecnym kursie (dywidenda $7\frac{1}{2}$ %) przynoszą $5\frac{1}{3}$ %

55 1—43

1—17

STORY I ŻALUZYE

najnowszej konstrukcyi po bardzo przystępnych cenach

poleca:

WŁ. PĘDZIWIATR

KRAKÓW-DĘBNIKI ul. Podgórska L. 16.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. — Dla udogodnienia P. T. Publiczności **przyjmuje zamówienia firma Reim i Ska Rynek Linia A-B l. 37**

„AKSMANN“ **BIURO I SKŁAD maszyn do pisania**

Spółka z ogr. odpow.

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 24. — TELEFON 2522

Specyalny dom amerykański eksportowy

MASZYN do pisania — do rachowania — do powielania — do kopiowania — do markowania listów — do dodawania pisania w książkach oraz przyborów do tychże. — Warstat reperacyjny maszyn wszystkich systemów. Biuro przepisywania.
10

Pierwszorzędny magazyn krawiecki 17

nagrodzony najwyższymi dyplomami i złotymi medalami na wystawach: Londyn, Paryż, Karlsbad, Lwów i t. p. za artystyczne wykonanie sukien męskich

pod firmą

Ludwika Szufy

w Krakowie ul. Szewska l. 9.

TELEFON 1271.

Józefa Bialika 18

KRAKÓW

TELEFON NR. 502. TELEFON NR. 502.

ULICA FLORYAŃSKA 51 — PLAC MARYACKI 2

Fabryka wyrobów masarskich
:: i wielki skład wędlin ::

poleca wszelkiego rodzaju wędliny jako to:

szynki, rolady, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę białą i wędzoną oraz smalec polski w większym zapasie.

ZAKŁAD CIESIELSKI 18

KAZIMIERZA ZIELIŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 6.

WŁASNE SKŁADY DRZEWA PRZY STACYI KRAKÓW-DĄBIE-PIASKI.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ciesielstwa wchodzących jako to:

WIĄZAŃ DACHOWYCH, WSZELKICH BUDYNKÓW DREWNIANYCH, SCHODÓW O NAJBARDZIEJ WYTWORNYCH FORMACH PODŁÓG STRUGANYCH, ORAZ WSZELKICH ROBÓT Z ARTYS. CIESIELKI.

Zakład zaopatrzony w maszyny najnowszego systemu.

---

21 Kraków
Telefon 248.
Mikołajska 14.

Zakład pogrzebowy

I. HORAK

urządza pogrzeby do najwspanialszych. Największy skład trumien metalowych, dębowych itd., wieńców, szarf itp. Ekshumacya i przewozy wzłok. Ceny umiarkowane. Na prowincyę załatwia odwrotnie.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz